

PRENUMERATA:

w Łodzi: Rocznie... w KROLESTWIE I CESARSTWIE: Rocznie... Prenumeratę na „Dziennik Łódzki“ w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda...

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz poltem lub za jego miejsce 6 k., z następstwem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20%, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 80%.

KALENDARZYK.

Dziś: Nawrócenie św. Pawła. Jutro: Polikarpa i Pauliny. Wschód słońca o godz. 7 min. 59. Zachód o godz. 4 min. 25.

Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“ oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

„DZIENNIK“ ŁÓDŹ.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

Podział dochodów

w społeczeństwach współczesnych.

Powołując się na dawniejszy swój artykuł, (którego przekład podaliśmy w N-rach 290 i 291 „Dziennika“ z r. z.), ekonomista francuski Paweł Leroy-Beaulieu tak dalej mówi o podziale dochodów w społeczeństwach współczesnych: „Przypomnijmy sobie rezultaty, do jakich doszliśmy w badaniach naszych, opartych na podstawie najnowszych danych statystycznych: Z całkowitego dochodu, który wynosi w Prusach 10 miliardów 950 milionów w cyfrze okrągłej, 18,90 proc. przypada na osoby, których dochód roczny nie przewyższa 525 fr., a 51,15 proc. na warstwę ludności, której środki w ciągu roku przewyższają 525 fr. i dochodzą do 2,062 fr. 50 cent., z czego okazuje się, że bardzo małe dochody w Prusach zajmują 70,05 proc. ogółu dochodów kraju. Na dochody pomiędzy 2,063 fr. i 6,000 fr. przypada 15,63 proc. ogólnej sumy, pozostaje więc tylko 14,32 proc. całości na dochody, które nazwać można wielkimi. Ludzie bogaci, których dochód roczny sięga od 6,100 fr. do 21,000 fr., dzieli się między sobą 8,33 proc. całkowitego dochodu kraju, tak że dla osób opływających rzeczywistość w dostatki, pozostaje tylko 5,99 proc. z całego dochodu Prus. Oto statystyka tak ściśła i szczegółowa, jaką wogóle być może; powinnaby ona rozproszyć złudzenia tych, którzy sądzą, że w społeczeństwie nowoczesnym bardzo wielką część ogółu dochodów pochłaniają wyższe, lub nawet średnie klasy.

Przykład Prus nie może oczywiście wyjaśnić dostatecznie przedmiotu tak obszerne. Wykazane rezultaty mogłaby potwierdzić statystyka królestwa saskiego, lecz Saksonia i Prusy sąsiadują z sobą za blisko i znajdują się w warunkach zbyt analogicznych, by można było odnieść odpowiednią korzyść z zastosowania do pierwszego z tych krajów analizy szczegółowej, jaką zastosowaliśmy do drugiego. Szkoda, że po za obrębem Prus, Saksonii

i kilku innych krajów niemieckich, nie posiadamy wiadomości dokładnych i urzędowych, co do podziału bogactw. Mogłoby ich dostarczyć małe kantony szwajcarskie, gdyż prawie wszystkie mają u siebie w zastosowaniu podatek dochodowy i podatek od kapitałów. U jednego z nich zapożyczymy się zaraz; zbierać wszystkie rozdrobnione wykazy statystyczne pojedynczych kantonów, byłoby pracą ogromną i niewdzięczną, zresztą małe kantony szwajcarskie znajdują się w warunkach zupełnie odrębnych, nie posiadają miast wielkich i przedewszystkiem mają ludność rolniczą, chociaż zamożną.

Podajemy tylko, jako wskazówkę, klasyfikację opodatkowanych podług wysokości dochodów, dokonaną w roku 1874 w kantonie Neuchatel, kiedy chodziło tamże o zmianę systemu podatkowego. Neuchatel jest kantonem bogatym, jego ludność używa dobrobytu. Wszyscy mieszkańcy, z wyjątkiem żebraków, opłacają podatki; niema więc wcale minimum dochodów, po za którym podatek przestawałby obowiązywać. Ten mały kanton liczył 43,661 opodatkowanych, posiadających razem poważną sumę 31,020,700 fr. dochodu. Z powyższej liczby 42,714 opodatkowanych posiadało dochód nie przewyższający 3,000 fr., co stanowi granicę dochodów małych; dochody ich razem wynosiły 25,628,000 fr., czyli pięć siódmych dochodu całego. Zajmujące te szczegóły, chociaż pochodzą z roku 1874, potwierdzają statystykę pruską i saską, odnoszące się do roku 1885 i 1886. Idąc dalej, przekonamy się, że z opłacających podatki w kantonie Neuchatel, było tylko 63 posiadających dochód przewyższający 10,000 fr.; ogółem mieli oni dochodu tylko 1,151,000 fr., czyli około 3 1/2 proc. całego dochodu.

Szczególniej z wielkich krajów przemysłowych i handlowych byłaby pożądaną i ważną znajomość dokładnych danych statystycznych. Prusy nowoczesne wraz z Saksonią należą niewątpliwie do tych krajów opływających w bogactwa, gdzie na przemyśle i handlu porobiono liczne fortunę. W innych krajach wielkich, niestety, odpowiednich statystyk niema wcale.

Stany Zjednoczone, jest temu już lat dwadzieścia, miały podatek dochodowy, który jednak obalić było im bardzo pilno. Tak jak każda ich czynność zmierza w kierunku wprost przeciwnym z naszą, tak też uznali oni, że opłaty takie są zbyt surowe i że reforma skarbową powinna zasadać się na ich zniesieniu, podczas gdy wielcy reformatorzy francuscy mniemali przeciwnie, że położą wielką zasługę, zaprowadzając je w swoim kraju. Podatek dochodowy w Stanach Zjednoczonych istniał więc bardzo krótko, lecz mimo to posłużył do zebrania kilku interesujących wiadomości statystycznych.

Uwolniono od podatku dochody niższe od 600 dolarów, nominalnie 3,000 fr.; ponieważ jednak Stany Zjednoczone posiadały wówczas pieniądze papierowe, których wartość zeszła bardzo nisko, przeto te 600 dolarów warte były nie więcej jak 2,000 fr. Do tej sumy, nie podlegającej podatkowi, dodano dla dochodów małych czynsz od domów, sumy potrzebne na reperacje i na opłatę podatków. Przyjmując, że wszystkie te dodatki czyniły razem z sumą powyższą 3,000 fr., uczynimy wielkie ustępstwo. Cóż się okazuje!—oto na ludność liczącą 35 milionów głów w r. 1866, liczba opłacających podatek dochodowy, to jest osób, którym dowiedziono, że mają dochodu rocznego więcej niż 3,000 fr., wynosiła zaledwie 460,170 — w kraju głośnym z bogactwa. W roku następnym (1867), kiedy uwolniono od podatku dochody mniejsze od 1,000 dolarów, czyli 5,000 fr. w monecie papierowej, lub 4,000 fr. w monecie brązowej, nie znalazło się więcej nad 259,685 opodatkowanych. Nakoniec, w tymże samym roku, liczba opodatkowanych, których dochody oceniono conajmniej na 5,000 dolarów, czyli 25,000 fr. w monecie papierowej, lub 15 — 18,000 fr. w monecie metalicznej, nie przewyższyła 50,088. Tak więc urzędowo nie znalazło się w Stanach Zjednoczonych w roku 1867 więcej jak 50,000 osób posiadających dochodu rocznego około 18,000 fr. w sztukach metalicznych. To jest dziwnie mało; przypuszczam oszukania, które musiały być wielkie; powątpiewaniem o cyfrze 50,000 i

przyjmuję 100,000 jako liczbę osób w Stanach Zjednoczonych w roku 1867 posiadających dochodu najmniej 18,000 fr.; cała ta klasa ludzi opływających w dostatki posiadać będzie jeszcze zaledwie małą częśćkę z całości dochodów tego bogatego kraju.

Income tax stosowana od lat czterdziestu w połączonym królestwie Anglii i Irlandyi, rzuciła bardzo mało światła na podział dochodów w tym kraju wspaniałym i obfitującym w bogactwa. Income tax nie jest bowiem rzeczywistym podatkiem dochodowym we właściwym słowa tego znaczeniu; łączy ona w sobie 5 podatków rozmaitych, pomiędzy którymi istnieje związek bardzo słaby i które pozwalają zawsze nie wiedzieć jakim jest cały dochód opodatkowanego.

Jedyny z tych pięciu podatków, ten który obciąża dochody z handlu, przemysłu, rzemiosł, tudzież dochody spółek bezimiennych i towarzystw akcyjnych, a mianowicie lista D, daje sposobność rozdzielenia opodatkowanych według ich znaczenia. W ostatnim numerze Bulletin'u de statistique et de legislation comparée, wydawanego przez naszego ministra finansów, zawiera w tym przedmiocie diagrammę i szczegółowy interesujący. Chodzi przy tem o podział dochodów z handlu, przemysłu i rzemiosł w sześciu epokach, z których pierwszą jest rok 1845/46 a ostatnią rok 1883/84. Autor tych studyów w Bulletin'ie wyrysował profil piramidy która przedstawia wymiary całego dochodu każdej klasy; piramida ta jest bardzo regularną, posiada podstawę nadzwyczaj szeroką i zwęża się w miarę jak dochodzi do wyższych warstw społecznych. Obraz podziału dochodów nie jest w rzeczywistości linią schodkową, za jaką powszechnie uchodzi, lecz jest profilem piramidy; gdyby odcięto jej wierzchołek i cały jego wymiar dodano do podstawy, powiększenie takowej byłoby całkiem nie znaczne.

Dokładnych informacji jednakowoż bardzo niewiele można wyciągnąć z listy D, najpierw dlatego, że dochody niższe od 3,750 fr. nie podlegają temu podatkowi a następnie dlatego, że w tym dziale Income

We wszystkich odcieniach

Powieść GRANT-ALLEN.

Przekład

WIKTORIJA ROSICKIEJ.

ROZDZIAŁ I.

Najmilszą porą do poufnych zwierzeń są godziny po północy; dogorywający płomień na kominku, półcień otaczający wszystkie przedmioty, zachęcają do poufnej pogawędki.

Nie też dziwnego, że w takim otoczeniu Edward Hawthorn i Henryk Noel, siedząc przy szklance grogu, puścili wodze swym myślom, wypowiadając je głośno.

— Dziwne to prawdziwie Noelu, że ojciec wzbrania mi tak uparcie przyjazd do siebie; choćby na krótką wizytę chciałbym pojechać do Trynidadu.

— Ojcowie zawsze są niewyrozumiali, niepojęci, pełni tajemniczości — co do mnie, skwitowałem już z chęcią zgłębienia ich wewnętrznej istoty — ze spokojem i powagą odparł Henryk Noel.

— O! wiesz mój drogi — z uśmiechem rzekł Edward — że mój ojciec nie jest takim jak inni. Nigdy jeszcze nie odmówił mi pieniędzy, pokłada zupełną ufność de mnie i zostawia mi wszelką swobodę zwiazań; na jednym punkcie tylko jest nieprzejednany — wzbrania mi powrócić do domu.

— Chciałbym bardzo, aby mój rodzic sir Walter postępował podobnie — przerwał Noel — ale cóż, kiedy wzywa mnie właśnie do domu wtedy, gdy zamierzam jechać do Szkocyi na polowanie, lub jaką

inną zabawę. Uważa, że za wiele pieniędzy wydaje, a moje zajęcia, moja praca, są błachostką w jego oczach. Na honor! nie widzę w tem nic strasznego, że opiekun twój dostarczając ci wszystkiego, przebywa stale po drugiej stronie Atlantyku.

— Inaczej zapatrujesz się na tę kwestję mając ojca i rodzinę w pobliżu; w samej Anglii, ale pomyśl tylko, gdy się matki nie widziało od dzieciństwa, to pragnęłoby się wszystko zostawić i biedz ją uściśnąć!

— Matki! Tak istotnie, to zmienia rzecz całą — z lekkim wzruszeniem odparł Noel.

— Mając lat ośm opuściłem dom rodzicielski — ciągnął dalej Edward — oddany do „Yoyce's school," potem do Rugly, następnie do Cambridge, przez tyle czasu zapomniać nawet mogłem rysy ich twarzy, powiadam ci, że gdy mi parę tygodni temu, przysłali swe fotografie, przyglądałem się im jak zupełnie obcym twarzom.

— Piękny mężczyzna z twojego ojca — niedbale patrząc na wiszące fotografie mówił Noel — wygląda na bogacza umiającego robić pieniądze, widzę to z jego szpakowatych włosów, obszernej kamizelki i wykładanego kołnierzyka.

— O proszę cię, nie odzywaj się w ten sposób — przerwał Edward.

— Mój drogi, taki już bieg rzeczy, jak liście z drzew, tak my ze świata schodzimy, nowe pokolenie zajmuje nasze miejsce i pieniądze. Czy twój ojciec posiada plantacje cukru, czy też kawy?

— Zdaje się, cukru, tak prawie pewny jestem; wspomniał kilkakrotnie o pięknych zbiorach trzciny, przytem posiada, jeśli się nie mylę, ładny majątek w północnej części wyspy.

— No, w takim razie widzę całą zagadkę rozwiązaną. Ojciec twój jest bogaty jak Krezus, nie chce jednak powiedzieć ci o tem, przesyła więc dość znaczne su-

my dla takiego, jak ty pracownika, które są jednak drobnostką wobec posiadanej fortuny. O! ojciec twój to przenikliwy i rozważny człowiek, widzę to z fotografii — trzyma cię na drugim krańcu świata, abyś pojechawszy tam nie spostrzegł się, że jesteś Rotszyldem prawdziwym.

— O! mylisz się — z uśmiechem patrząc na jasną, piękną twarz ojca, mówił Edward — z listów jego widzę, że nie byłby zdolny do czegoś podobnego, wszystko, co robi, ma moje szczęście na celu. Przyznać wszakże muszę, że dziwiło mnie bardzo, gdy po ukończeniu studyów nad językami wschodnimi, nie pozwolił mi ojciec wrócić do Trynidadu. Wszukiwał różnych przeszkód, dowodził, że pora nie sprzyja do podróży, że panuje zaraźliwa gorączka, w końcu doniósł mi, że pragnąłby widzieć mnie skończonym prawnikiem.

— Więc to dla dogodzenia staremu porzuciłeś ulubione badania nad językiem arabskim, a wzięłeś się do studyów prawnych, marnując tym sposobem najpiękniejsze lata, które mógłbyś spędzić na polowaniach w Devonshire lub wiosłowaniu na wschodnich brzegach Szkocyi? Takie postępowanie ojców nie zgadza się z moimi teoriami. I ja, coprawda, na żądanie sir Waltera zostałem adwokatem, ale zadowolnia mnie zupełnie umieszczenie mojego nazwiska na drzwiach kancelaryi, w której przesiaduje pomonck.

— Tobie wolno tak postępować, lecz ze mną inna sprawa. Baronet angielski nie potrzebuje się troszczyć o przyszłość, jak inni śmiertelnicy — gdybym ja nie pracował ciężko i nie składał pieniędzy, nie mógłbym nigdy pomyśleć — przynajmniej za życia ojca — o poślubieniu ukochanej kobiety.

— Ani ja o tem myśleć nie mogę. Jest to absolutne niepodobieństwo. Czyż może się człowiek żenić, mając siedemset funtów rocznego dochodu, odpowiedz tylko!

— Ja mógłbym — zaśmiał się Edward — choć ty nie możesz. Ale ostatecznie nie zakochałeś się jeszcze w nikim, podczas gdy ja z upragnieniem oczekuję chwili pojęcia się z Maryą.

— Nie zakochałeś się jeszcze! — gestykulując zawołał Noel — gdyby tak było! Prześliczną dziewczynę widziałem w czwartek w Buckleburies — nazywano ją, zdaje mi się, Miss Depny, pochodzi z Trynidadu, czy jakieś tam miejscowości osiadłej plantatorami cukru i negrami. Powiadam ci zakochałem się w niej od pierwszego widzenia. Jutro ma być na wścigach wiosłarzy, pojedź tam, aby ją ujrzeć — czy będziesz mi towarzyszył?

— O której godzinie?

— O jedenastej, sama pora — nie wyciągniesz mnie wcześniej, aby mój historyczny nos Noelów nie zszedł od zimna. Wstąpię więc po ciebie.

— Bardzo dobrze — odchodzisz już, to proszę zabierz ten list do puszki.

Henryk machinalnie rzucił okiem na adres „The Honourable James Hawthorn Agnalta Estate, Trinidad“ czytał głośno — Nie wiedziałem — dodał, że twój tajemniczy plantator jest szlachcicem; do jakiejże rodziny należy?

— Nie sądzę, aby ten tytuł miał w koloniach takie znaczenie jak u nas — nadają go we wschodnich Indyach każdemu, kto jest członkiem rady miejskiej — odparł Edward, nerwowym ruchem rozgarniając węgle na kominku. Po chwili zapytał: Czy wiesz, że wakuje na Trynidadzie miejsce sędziego?

— Bardzo być może, lecz cóż z tego, nie sądzę, aby jaki rozumny prawnik przyjął takie miejsce, gdyby mu je nawet ofiarowano.

— Przeciwnie mój drogi, dziś wieczorem wysłałem moje świadectwa.

(Dalszy ciąg nastąpi).

...tary towarzystwa handlowe i osoby prawne oceniane bywają jako oddzielne jednostki i skutkiem tego znajduje się tu wiele zbiorowych wielkich ciał opodatkowanych, które mieszają się z opodatkowanymi jednostkami. Angielska *Income tax* nie daje więc możliwości podziału dochodów, chociażby jaknajmniej ścisłego. Niepewną wskazówkę mógłby dostarczyć tutaj podatek od służby mężkiej, istniejący w tym kraju; wynosi on 15 szylingów czyli 18 franków 75 od osoby; w roku 1880 przyniósł 140,477 £ i obciążał 187,106 jednostek. W roku 1882/83 dochód z tego podatku zmalał znacznie, gdyż przyniósł tylko 137,092 £. Zważywszy, że familie bogate w W. Brytanii trzymają wielką liczbę służby mężkiej, przyjętą można, że powyższej liczbie 187,000 służby mężkiej odpowiada nie więcej jak 90,000 familieł. Tak więc w kraju najbogatszym na świecie byłoby zaledwie 90,000 familieł posiadających dochody wystarczające do utrzymywania domu na stopie wymagającej służby mężkiej.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Gielda berlińska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 22 stycznia). Niewesołym był tydzień ubiegły dla giełdy. Cała powódź niepokojących pogłosek politycznych, rozmuchiwanych przez prasę urzędową, usiłującą wpłynąć na wybory w duchu rządowym, zwała się na nią, otaczając ją atmosferą duszną, w której czuć proch. O Bulgarii wspomiano. Z innej strony teraz zagląda giełdzie w oczy groźne niebezpieczeństwo — ze strony Francji, która, posiadając otwarcie o zachcianki wojenne, ani słowem nie próbowała odstraszyć się z zarzutu, zapewnić o pokojowych swoich dążeniach; widocznie posądza ją o zdradę. Bo chociaż przesłane mocno są głosy urzędowej prasy niemieckiej, której chodzi o wprowadzenie do parlamentu jak największej liczby osób powołanych rządowi, niewątpliwie jednakże nieśli się w nich wiele prawdy. Przekonywa o tem odpowiedź cesarza niemieckiego deputaty izby panów, zawierająca wyrażne wskazówki, że pokojowi zagraża zwycięstwo poważne niebezpieczeństwo. Zaostrożenie stosunków politycznych jest obecnie tem dotkliwszym cięsem dla giełdy, że istnieje jeszcze bardzo znaczne zobowiązanie zwykłe. Właśnie upłynął dopiero okres wydatnej zwyżki, w ciągu którego musiały powrócić się wielkie pozycje. Przytem, wobec wypadków politycznych, cofnęła się daleko możliwość uregulowania wielkich operacji finansowych. Od wielu miesięcy prowadzone układy o konwersję węgierską, nie doprowadziły dotychczas do żadnych rezultatów i prawdopodobnie nie prędko jeszcze urzeczywistnią się ta operacja. Z powodu przynębiania, jakie wywołała na giełdzie wypadki polityczne, obniżenie dyskonta banku niemieckiego nie wywarło żadnego wpływu, niemniej jak ta okoliczność, że wartość pieniędzy na rynku publicznym urosła o 1% i więcej dyskonta bankowego. W piątek uspokojenie giełdy było bardzo osłabłe i nastąpił prawie pacyficzny spadek kursów. Popłoch zwiększył sprzedaż ze strony pierwszorzędnych firm. W dziale spekulacyjnym akcje kredytowe straciły około 9 m, kursy udziałów dystryktu komandytowych uległy nieznacznie zniżce 5 1/2 %. Także udziały berlińskiego towarzystwa handlowego, podniesione przedtem pod wrażeniem wiadomości o wprowadzeniu ich na giełdę frankfurcką, tudzież pogłosek o nowych interesach towarzystwa, straciły w końcu przeszło 4%. Podobnie kursy akcji wszystkich innych banków niemieckich i zagranicznych uległy po większej części obniżce

bardzo znacznej. Renty spadły wszystkie. Węgierska renta złota straciła znowu 1%, prawie tak samo obniżył się kurs renty włoskiej, bardzo dotkliwie zniżył uległy pożyczki rosyjskiej, ruble straciły 2 m. Tylko dział krajowych akcji kolejowych oparł się prądowi zniżkowemu. Przeciwnie w dziale papierów górniczych zniżka przeważała stanowczo, pod wpływem realizacji i obaw politycznych.

Wetna. Berlin, 20 stycznia. Wydarzeniem tygodnia ubiegłego było otwarcie aukcji antwerpenskiej która rozpoczęła się zwaną, z całkowitemi cenami i stopadkami, a więc zwyżką 15-20% na cenach wetny myłej i czesankowej, w porównaniu z najwyższym poziomem grudniowym. Równocześnie obdała się tutaj aukcja wetny przyładkowej, ze zwyżką 8-10%, w porównaniu z cenami grudniowymi aukcji londyńskiej. W ciągu ostatnich dni osmiu usposobienie wzm. eniło się jeszcze bardziej. Wetny niemieckiej sprzedano około 1,800 ctr. po cenach wynoszących około 50 tal. Zapasy wetny niemieckiej znikają coraz bardziej.

Wetna. Antwerpia, 21 stycznia. Aukcja. Wystawiono na sprzedaż 2,263 bel wetny Lapata, z których sprzedano 1,833 bel, dalej 215 bel wetny rosyjskiej, z których sprzedano 198 bel, wreszcie 60 bel wetny rozmaitej, ogółem sprzedanej. Usposobienie dla wetny Montevideo jest bardzo mocne.

Baszeta. Haver, 20 stycznia. Sprzedano 78 bel. Bardzo ordynaryjna Louisiana 65.00, gorsza 62.00, Georgia dobra ordynaryjna 65.00, ordynaryjna 64.00, na st. 61.30, na lt.-mr.-kw. 61.30, na majcz.-lp. 62.60, na sier. 64.00, na wrz. 64.00. Omra dobra ordynaryjna 50.00, Bronch dobra ordynaryjna 56.00.

Targi wczorajsze. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 22 stycznia). Wetna. W fabrykach panuje zstój, tylko tak zwane próbne towary mają odbyć, podczas gdy sukna gładkie są zupełnie niedobane. U niektórych fabrykantów zapasy sięgają 1,000 sztuk. Wobec tego panuje zupełna cisza na targu warszawskim, pomimo pewnego ożywienia i podniesienia cen na zagranicznych rynkach wetny. Z białą dowiedziono mało. Obudził się znowy poppy na jęczmień, której ceny podniosły się dalej o 15 kop. na korcu, gdyż podaż była mała i zapasy się wyczerpały. Przeciwnie żyto nawet po niższych cenach z trudnością tylko znajdowało nabywców i zakończyło tydzień zniżką 30 kop. na korcu. Płacono za pszenię wyborową 7.50-7.95, białą 7.05-7.20; żyto wyborowe 4.75-5.10, średnie 4.10-4.75, ordynaryjne —; jęczmień wyborowy 4.20-4.50, średni 4 —; ordynaryjny 3.75-; owsis 2.60-3; grykę 3.80-4.20; groch polny 4.80-6, cukrowy 8-9, fasole 9-10; kaszę jagłąną 0.95-1.10; olej rzepakowy 5.50-; lufian 6-—. Kowczyna czerwona drobnozłotista na 37, skutkiem nadzwyczajnego zapotrzebowania. Konieczne białą przestano zupełnie nabywać. Jedynie wyborowe gatunki jednostajnego jasno-żółtego koloru mają jeszcze chętniejszych nabywców i można osiągnąć za nie rs. 45-60 za korzec. Oko wita skutkiem zupełnego braku dowozów, podrożała stopniowo do 2.66 za garniec, czyli 817² za wiadro. Cukier nabywano tylko na spożycie po cenach niedziwnych. Wczoraj nadeszły pomyślniejsze wiadomości z Cesarstwa, szczególnie z Kijowa, Moskwy i Petersburga, gdzie ożywiły się obroty i ceny osiągnęły drobne zwyżki. Ztąd więc i warszawscy właściciele podnieśli żądania i podobno sprzedano kilka wagonów mączki po wyższej cenie (1.90 za kamień). Pjedyńciami workami nabywano po 1.95-1.97². Dziś znowu mówiono o sprzedaży kilku wagonów po rs. 2. Żądania za rafinadę podnieściono o 2 1/2 kop. marki polskie 2.40, a grubokryształicze 2.75 za kamień 24-funtowy. — Była stepowego wraz z poleszkami dostawiono w ciągu dwóch ubiegłych tygodni na targi czwartkowe na Pradze ogółem 3,188 sztuk, czyli o 843 sztuki więcej niż w poprzednim okresie dwutygodniowym. Płacono za stepowe w tygodniu pierwszym 80-113, w ubiegłym 80-112, a za poleszki 36-60 rubli za sztukę — Skóry surowe cieszą się stałym popytem, skutkiem zupełnego zaniedbania skór zagranicznych. Płacono za skóry z

wolów stepowych w tygodniu poprzednim 9-16¹/₂ rs., w ubiegłym 9 15¹/₂ rs., a za skóry z poleszki przez cały czas 8-9 rubli za sztukę. Po za obrębem targu głównego wykonywano skórami surowymi zwaną obrót. Handlarz z Niemiec nabył partję suchych skór cielichych po rs. 23 za pud, a za tegoroczne prowincjonalne niezupełnie jeszcze wysuszone, płacił rs. 2.70-2.85 za parę. Jeden z tutejszych garbarzy zapłacił za skóry cielęce, zakupione u warszawskich rzemieślników, rs. 2.70-4 za parę. Końskich skór polskich zakupiono na miejscowe potrzeby 2,000 sztuk po rs. 4.50-5 za sztukę, a za rosyjskie 4-4¹/₂ rs. 5.70-6 za sztukę. Skór berahich litewskich rękawicznymi sprzedano mijscowemu bielskokornikowi 2,500 sztuk po rs. 5.85 za decher. Skóry wyprawne nabywane bywają tylko na niezbytne potrzeby, a niektóre gatunki, jak blanki i podszewki zagraniczne zupełnie są zaniedbane. Cena poleszki polskiej obniżyła się na 53 i 57 kop. za funt.

Przemysł, Handel i Komunikacje.

Petersburg. Rozporządzenie. „Praw. wiest.” ogłasza rozporządzenie, dotyczące przyjmowania nieruchomości i majątków ziemskich na zastaw przy prolongowaniu akcyzy od wódki. Majątki ziemskie przyjmowane być mogą na zastaw do wysokości 60 proc. ich szacunku.

Warszawa. Projekt. „Gazeta Warszawska” donosi, że w kole tutejszych fabrykantów podniesiony został nowy projekt ratowania przemysłu cukrowniczego. Polega on na bezwarunkowym wytworzeniu samopocy przy pośrednictwie i pod kontrolą rządu. Chodzi tu mianowicie o kontrolowanie plantacji buraków, ażeby takowe nie powiększały się ponad dozwoloną normę, oraz o wywóz przewyżki cukru za granicę. Pość tego wywozu maximum 10 milionów pudów, powinna być określona przez syndykat, złożony z przedstawicieli wszystkich cukrowni. Koszty utrzymania syndykatu ponoszą fabrykanci *pro rata*, którzy nadto niszczą pewne, ustosunkowane z produkcją opłaty, na wytworzenie funduszu preniij wywozowych, przyznawanych również przez syndykat. Natomiast fabryki zwolnione być mają od akcyzy, podatek zaś rządowy zapłaci konsumenci. Projekt ten, który poczęty w gronie prywatnem, poddany być ma ogólniejszej dyskusji, oblicza dalej, że przy wywozie 10 milionów, fabrykantom przyjdzie wnosić na kapitał premiiowy po kop. 50 od puda wyprodukowanego, lub po kop. 75 od puda skonsumowanego w kraju.

Druga fabryka. Przed kilku laty pod kierunkiem majstrów cudzoziemskich została założona w Warszawie specjalna fabryka kłódek produkująca przedewszystkiem tańsze gatunki tego towaru. Obecnie dopełniają niejako powyższego programu, jeden z miejscowych wielkich zakładów ślusarskich mechanicznych, rozpoczyna fabrykację kilku gatunków kłódek droższych, które dotychczas były w dużych ilościach sprowadzane bądź z Anglii, bądź z guberni tulskiej, gdzie specjalna fabryka istnieje.

Wystawa odzieży i potrzeb mieszkalnych ma być zamkniętą w nadchodzący wtorek.

Stare miody. Od pewnego czasu na wykwintnych ucztach w zamożniejszych do-

mach angielskich podają stary miód, jako trunku deserowy. W tych dniach powien agent znacznego domu Selft i Sp. wysłał do Londynu zakupioną w Warszawie partję starego miodu w ilości paruset butelek.

Z towarzystwa oczyszczania i sprzedaży spirytusu. Nowozawiazane towarzystwo gorzelniane uzyskało w tych dniach ułatwienia dotyczące przewozu okowity polskiej na rynki zagraniczne. Ważniejsze są:

- 1) Pozyskanie od zarządu drogi żelaznej: marienbursko-mławskiej ładowania do każdego wagonu po 160 pudów, co dotąd było rzeczą niemożliwą. Ułatwienie to, jak zapewnia dyrektor handlowy tow., obniża koszty transportowania okowity o 1 1/2 kop. na wiadrze między samą Mławą a Gdańskiem.
 - 2) Wyjednano od tejże samej kolei możliwość bezpośredniego ładowania transportów towarzystwa do wagonów pruskich w Mławie — do Gdańska a nie w Iławie, co narażało na stratę czasu, większe koszty i niszczenie beczek. Do pozyskania ważnej tej ulgi przyczyniła się w znacznym stopniu droga nadwiślańska.
 - 3) Wyjednano zniżenie asekuracji morskiej do połowy — jedynie dla transportów wysyłanych przez towarzystwo gorzelnicze.
 - 4) Uzyskano od właściwej władzy decyzję, mocą której: przewóz powrotowy beczek metalowych od spirytusu wywiezionego zagranicę zwolniony został od cła, o czem już departament dochodów celnych zawiadomił odnośnie komory celne.
- Wszytkie te ulgi, już wyjednane, dowodzą, że młoda instytucja energicznie pracuje i stara się usilnie o korzystniejszą sprzedaż produktu stowarzyszonego.
- Przywóz powrotny beczek metalowych od spirytusu wywiezionego za granicę został zwolniony od cła, o czem departament dochodów celnych zawiadomił komory celne. Donosi o tem „Wiadnik finansów.”
- Stosowanie taryfy celnej.** „Wiadnik finansów” w ostatnim numerze podaje niektóre wskazówki co do stosowania cła. Następujące koleje żelazne mają być w roku bieżącym w dzielnicach polskich: monarchii pruskiej otwarte: poznańsko-wrzesińska d. 1 czerwca, brodnicko-działdowska dnia 1 września, gnieźnieńsko-nakielska d. 1 października, olsztyńsko-melsztynska dnia 1 listopada, wałeczeko-kaliska (w obw. rej. korszalińskiej) dnia 1 listopada, opolsko-niska z odnogą Szydłów-Lipowa dnia 15 listopada i gliwicko-orszaska d. 1 stycznia 1888 r.

Kronika Łódzka.

(-) Z przemysłu. Cło od pilników, przywożonych z zagranicy, wynosi 1 rs. 20 kop. w złocie od puda, stal zaś używana na pilniki opłaca do grubości świeżej cała po rs. 1 kop. 10. Ponieważ przy przekuwaniu tej stali na pilniki otrzymuje się do 8 funtów odpadków z puda, przeto pilniki wyrabiane w kraju z trudnością mogą współzawodniczyć z pil-

LECONTE DE LISLE.

(Podług Em. Michelet).

Aby treść ducha współczesnego ująć w szatę poezji — jest to zadanie tak wielkie, że długie czasy słyhać było wśród miłośników poezji rozpaczliwy okrzyk, że nie masz dziś na ziemi miejsca dla pieśniarza — aby te tysiączne promienie, na jakie rozdarty, pnący się naprzód wszechstronny i wielobarwny duch ludzkości dzisiejszej się rozpada, w jedno słońce poręczyć — potrzeba na to siły Tytana, którego postać i słowo będą dla tłuszczy niezrozumiałemi. Taki los spotkał znakomitego poetę Francji — Leconte de Lisle'a.

Niedostępny dla tłumów, na olimpijskich wyżynach stojący, w szerokie zapatrzone horyzonty, wybranym tylko był znany. On to pierwszy ośmielił się do poezji wprowadzić najściślejsze pomysły wiedzy dzisiejszej — na nich nawet oprzeć myśl swoją. Streścił on w sobie wszystkie współczesne dążenia ducha w rozmaitych kierunkach. Jedność życia, jedność rozwoju ludzkości, jedność jej ducha i losów — wszystko to tysiącem ogniw powiązane ze sobą — niby łańcuch wszystkie nasze koncepcje łączący, przez wszystkie jego wiersze przechodzi. Leconte de Lisle przeskakuje wszystkie szczeble drabiny istot żywych, wszystkie dziedziny myśli, kraje i wszystkie wieki, wszystkie dziedziny myśli i uczucia. Alpy, Andy i Himalaje, Norwegia, Indie i Brazylia, rekiny, kondory i lwy, słońca, księżycy i gwiazdy; ludzie, bohaterowie, myśliciele, kapłani, prorocy, bogowie — stają kolejno przed nami, nie jak widziadła metafizyczne, ale jako obrazy pełne sił i życia. Zazwyczaj poeta, będący wraz filozofem, o ile silnym jest w koncepcji, o tyle w urzeczywistnieniu jest nieudolny.

Leconte de Lisle — uniknął tego, równie silnym krokiem stąpa on w dziedzinie filozofii. Umiął on z tysiąca nici, na jakie zróżniczkowała się dzisiejsza myśl ludzka, umiał on — powiadamy — wyprowadzić wypadkowe i wytyczne i wyrazić je słowem barwnym, silnym i męskim. Tłum zaś, słuchając go, nie widział w pomieszanu pojęć i obrazów, żadnych jasnych punktów; oddany wzruszeniom własnym nie był zdolny odczuć ogółu drgnień, jakie przenikały mózgi i serca wszystkich innych. Tłum nie rozumiał poety i wołał: Poezja umarła.

Ale tłum mylił się. Poezja nie umarła. Był poeta, który zesrodkował w sobie wszystkie jego pojęcia, pragnienia i bole. Ale, przetrawione w mózgu Leconte de Lisle'a, stały się tak wzniosłemi, że tłum nie był w stanie ich poznać.

Ponura trójca rządzi światem: Czas, Przestrzeń i Liczba. Wszystkie one zlewają się w jedność tajemniczą: Konieczność. Ona to kieruje wszystkim, co istnieje; ona prowadzi wszystko do mogiły, a po za tą mogiłą jest świat, gdzie „divine mort” odpowie na wezwanie Leconte de Lisle'a.

Affranchis nous du Temps, du Nombre et de l'Espace,
Et rends nous le repos, que la vie a troublé!

Istnienie — to *dies irae* bezustanny!

W przeszłości, którą zwykle malujemy złotą i piękną, odnaleźliśmy też same bóle, też same rozczarowania, jakie dziś odczuwamy. Żadnej uludy, żadnej nadziei. Czegoż doznać możemy w przyszłości? Bogowie dnu za drugimi upadają. Piękno, Wolność, Sprawiedliwość — te trzy ideały najwznioślejszych dążeń człowieństwa wciąż stają się niewolnicami Dzikości, Obludy i Barbarzyństwa. Kaliban kolanem ścisną pierś Prometeusza. Sflaks prawie żadnej zagadki rozwiązać nie pozwolił.

„Zaprawdę — mówi Leconte — *hanba jest myśleć, a przeraźliwym jest — być człowiekiem.*”

Takie jest tło ogólne poezji Leconte de Lisle'a. Jak widzimy — jest to najwyższy pesymizm. On to, być może — spowodował, że Leconte tak mało jest popularny. Ludzkość bowiem dzisiejsza — pominięwszy pewne warstwy — jest nawskroś optymistyczną. Żyje ona nadzieją — może złudną — że niedaleki już czas, kiedy szczęście powszechne zapanuje na ziemi.

W samotnym myślicielu, w skłonnym do światowego smutku wieszczu, w bolejącym, na widok padania fizycznego i moralnego swej rasy, człowieku — mógł się rodzić taki pesymizm. Tembardziej objaśnić można ten fakt, że wyższe sfery paryskie są nim również owładnięte. Na wszystkie strony, na wszystkie tony słyhać bolesne dźwięki pesymizmu. Jeżeli jedni uważają je za świadectwo upadku, dla drugich są one tylko zapowiedzią odrodzenia.

Poeta, który uderzy w tę strunę nadziei, który wskaże ludzkości tę nową, choć daleką, drogę, w tysiącu serc znajdzie oddźwięk. Leconte de Lisle nie uczynił tego: poddał się w zupełności prądowi; uległ przynębianiu jej myśli wiecznej żaloby istnienia.*)

Dojrzał on w czasach, kiedy świeże teorie biologiczne przyjmowane były za ewangelicę i bezwzględnie stosowane do nauk społecznych. Walka o byt była tłem jego poezji, ale wraz z wielu innymi, nie widział on żadnej różnicy między ludzką a zwierzęcą troską o utrzymanie życia.

*) Niema tu żadnej sprzeczności z tem, cośmy wyrekli na początku, że L. streszcza w sobie dążenia ducha współczesnego. W ludzkości rozlane są pierwsiatki zła i dobra; zależy od usposobienia poety czy filozofa takie, lub inne przedewszystkiem zebrać i wytworzyć system pesymistyczny lub optymistyczny. Jeżeli L. poddał się pesymizmowi, to znaczy, że miał więcej oko na złe strony bytu. Pesymizm ten stanowi nie treść, ale tło poezji Leconte de Lisle'a. Przyjmujemy je lub odrzucamy w miarę naszego usposobienia.

Głodny rekin płynie morzem; żelaznemi szcękami szuka łupu ludzkiego.

...demain tu mangeras des hommes
Demain par l'homme tu seras devoré!
...l'homme et le requin, egorgeur ou
[victim]
Devant la face, o Mort, sont tous deux
[innocents].

Ale poeta — jak widzimy — przebacza im, boleje nad niemi.

W szeregu swych *Poèmes antiques, Poèmes barbares, Poèmes tragiques* — przedstawił on z miłością prawego panteisty zarówno bogów i ludzi, jak zwierzęta i rośliny, a nawet kamienie. Poszedł on dalej od uczonych, przecuciem poety wiedziony, związał trzy państwa natury w jeden łańcuch istot cierpiących.

Człowiek — jest dłań — król dni ostatnich, niszczyciel lasów, o bladej twarzy. On to na popiołach zniszczonego lasu zbuduje miasto kamienne, aż do dnia, gdy las na nowo upomni się o swe prawa.

„Ży i krew, o lesie! obleją twe popioły, ty zakwitniesz na naszych gruzach!”

Leconte de Lisle patrzył na człowieka z oddala; poświęcał osobnika dla rodzaju, z losów otaczających go ludzi wyciągnął niewiele; jeżeli zaś odzywał się do współczesnych — to z goryczą, ironią i wyrzutem:

Vous vivez lâchement, sans révo, sans
[dessaïn]
Plus vieux, plus décrépita, que la terre infe-
[conde...]

W innem zaś miejscu, zwracając się do umarłego poety, powiada:

Moi, je l'envie, au fond du tombeau calme
[et noir].
D'être affranchi de vivre et de ne plus savoir,
La honte de penser et l'horreur d'être
[homme].

Bogowie jego, to Miłość i Piękno. Ale bogowie ci wypędzeni są ze świata ludzi;

nikami zagranicznymi, zastąpienie zaś stali zagranicznej krajową nie może mieć miejsca, gdyż takiej stali, jaka używa się na wyrób pilników, dotychczas nie wyrabiają u nas, nawet niekażda stal zagraniczna zdana jest do tego rodzaju użytku, i tak np. stali angielskiej wcale nie można używać, najodpowiedniejszą zaś celowi jest stal westfalska. Otóż pewien z przemysłowców łódzkich zwrócił się do ministerium skarbu z podaniem o zniesienie cła od stali używanej do wyrobu pilników, albo też o podwyższenie opłaty celnej od gotowych pilników, przychodzących z zagranicy, motywując swoje podanie w przytoczony przez nas powyżej sposób. Ze względu na ilość pilników, i rasplie (opłacające jednakowe cło z pilnikami) mają dla naszych fabryk ważne znaczenie, sądzimy, że wiadomość powyższa zainteresuje oboje sfery.

(—) Właściciel jednej z fabryk, wyrabiających materyały meblowe i tapicerskie, ze względu na zastój w interesach rozpoczyna w tych dniach pewną ilość robotników. Widocznie jednak spodziewanym jest w tej gałęzi wkrótce poprawienie się stanu interesów, skoro tenże przemysłowiec zapowiedział tym robotnikom, iż po kilku tygodniach przyjmie ich wszystkich na powrót. Wogóle niepewność stosunków politycznych i oczekiwanie różnych nowych praw, odnoszących się do fabryk, działa przynębiająco na stosunki przemysłowe, osłabia energię w obojgu sferach. Tak np. wiadomo nam, iż pewien przemysłowiec wstrzymuje się z tego powodu z budową fabryki. W dziedzinie stosunków robotniczych, niepewność, kiedy nowe prawa fabryczne, obowiązujące obecnie w trzech guberniach zastosowane będą do Królestwa, rozchodzące się pogłoski, że już można się tego spodziewać jeszcze w r. b., nie pozwalają przemysłowcom na ostateczne uregulowanie tych stosunków. W stosunkach handlowych poruszona w ostatnich czasach kwestya wydawania patentów żydom poddanym zagranicznym, a nie załatwiona jednostajnie w całym Królestwie, także oddziaływa przynębiająco na ożywienie interesów. Naturalnym rezultatem tego wszystkiego jest to, iż pewna ilość robotników nie może obecnie znaleźć sobie zajęcia, ilość ta jednak jest nieznaczna.

(—) Czechów, przebywających za paszportami znajduje się w Łodzi przeszło dwa tysiące. Wprawdzie w mieście naszym przebywa daleko więcej czechów, lecz ci albo przybywszy bezpośrednio z zagranicy, przylegli tutaj poddaństwo rosyjskie, albo też przenieśli się do nas z guberni wołyńskiej już jako poddani tutejsi.

(—) Ze straży ogniowej. Dość już dawno czytelnicy nie spotkali tej rubryki, lecz nie dziwne, gdyż nie było znaczącego ożywienia w tej dziedzinie stosunków miejskich. Bardzo to zresztą naturalne, ponieważ pożary, zwłaszcza większe, rzadko się obecnie zdarzają, zebrań ogólnych o tej porze nie bywa, ćwiczenia z powodu zimy ograniczają się jedynie do nauki sygnałów. Słowem, zastój, na który mała tylko liczba nosi ich talizmany w swej duszy. Religiję cześci poeta: biada tylko, że każda z nich stoi w sprzeczności z inną, że każda ograniczona jest czasem i przestrzenią. Każda z nich jednak jest prawdziwą, świętą i dobrą; każda bowiem odpowiada potrzebom swych wyznawców. Jest to absolutyzm tolerancji; z drugiej zaś strony jest to nie innego, jak upożytkowana teoria zależności ducha od gleby, klimatu i t. d.

W poezji Leconte de Lisle'a odnajdziemy Darwin'a i Buckle'a. Żyjemy w czasach, kiedy na jednego i drugiego zapatrujemy się krytycznie i z zastrzeżeniem przyjmujemy ich zdania. Ale Leconte żył w epoce entuzjazmu dla tych dwu myślicieli; w epoce, kiedy twierdzenia ich były wyrocznią. Niestety! został on poznany i zrozumiany dopiero wówczas, gdy gwiazdy jego przewodników przestały być bóstwami. To jednak nie przeszkadza wskazać nań, jako na wyraziela ducha swego czasu, jako na Lukrecyusza nowożytnego. Leconte de Lisle ma nadto szczególne znaczenie dla poezji francuskiej pod względem formy. Jakkolwiek samotny, stoi on jednak w związku ze szkołą Parnassiens. Wiersz jego malowniczy, potężny, muzyczny — język barwny, jedyny, męski — noszą w sobie zaród nowopowstającej szkoły francuskiej, która odbiera poezji znaczenie refleksyjnego, a robi z niej malarstwo i muzykę. Szkoła ta nie ma jeszcze określonego programu i występuje pod różnymi nazwiskami: *Décadents*, *Symbolistes*.

Poezi tej szkoły mają wiele talentu i oryginalności. Leconte de Lisle, wraz z kilku innymi (Bande-laire, Bauville i inni) jest ojcem tej młodej Francji.

K o n i e c .

wszyscy narzekają, odbił się i w dziedzinie przemysłu strażackiego, że się tak wyrażamy. Dziś za to mamy do zanotowania wiążącą nowin i to dość ważnych.

Rada zarządzająca straży postanowiła wystąpić do magistratu z projektem zbudowania przez straż przy współudziale policji, studzien w wszystkich domach pod względem łatwego dostępu straży w razie pożaru, jak również i możliwości szybkiego napełniania beczek wodą. Według projektu, każdy dom otrzymałby tablicę, wskazującą strażakom, czy warto tam zajeżdżać w razie potrzeby, czy też nie. Rzecz to bardzo ważna i może zapobiedz tak często zdarzającemu się u nas brakowi wody podczas pożaru. Sądzimy jednak, iż podobne rewizje należy dokonywać dwa razy w ciągu roku, w zimie i w lecie, gdyż niejedna studnia, dostępna w lecie, staje się w zimie niedostępną, ponieważ właściciele domów nie mają zwyczaju oczyszczać podwórzy ze śniegu i lodu.

Sprawa zakupu koni dla straży posuwa się naprzód, pieniądze, choć powoli, gromadzą się. Niedawno temu jednak zdarzył się oryginalny fakt. Ponieważ ofiarę publiczną na kupno koni idą bardzo wolno, przeto wielu strażaków postanowiło od czasu do czasu ofiarowywać na ten cel pewną sumę. Z tego źródła wpłynęło już do kasy straży kilkanaście rubli. Tak więc strażacy nie tylko dają miastu bezinteresownie swą pomoc w razie wypadku, ale jeszcze i za swe pieniądze chcą nabyć konie. Spodziewamy się, iż obywatele nie dopuszczą do tego i pośpieszą z ofiarami.

Zę składek strażaków mają być nabyte instrumenty muzyczne dla orkiestry, jaka powstanie przy straży.

Komplet strażaków w oddziale pierwszym wkrótce będzie zamknięty. Obecnie w oddziale tym jest 90 strażaków, komplet zaś ma wynosić 100.

Wkrótce zajdą zmiany w składzie osobistym starszyzny strażackiej, z powodu wystąpienia z grona straży niektórych członków.

(—) Z teatru. Dość licznych widzów sprawdziła w niedzielę do teatru Victoria, komiczna operetka pp. Zell i Genée, z muzyką K. Millöckera „Niewiniatko z Belleville”. Libretto wycięte z powieści francuskiej. Mniej ono banalne od innych ale z drugiej strony trudna autorów pomówić tu o zbytek humoru i dowcipu. Muzyka Millöckera w tej operetce zdradza pierwociny działalności kompozytorskiej, która tak wdzięcznie rozwinęła się następnie w „Wesołej dwójce” lub „Gasparone”. Dwa finały, również walc w akcie trzecim — są ładne; reszta mu pod względem melodyjnym i instrumentacyjnym, nie dorównywa późniejszym kompozytorom. Wykonanie operetki było wogóle staranne. Wprawdzie chóry damskie, reprezentowane przez cztery panie, przedstawiły się słabo, ale chóry w „Niewiniatku” nie wymagają znacznych sił. Rolę tytułową grała pani Bronikowska, a również w grze jak i w śpiewie rozwinęła tyle humoru i werwy, że jej głównie przypisać należy powodzenie przedstawienia; pp. Czartoryski i Spławiszewski wywiązali się wcale przyzwoicie z zadania. Żywioł humorystyczny operetki znalazł wybornych reprezentantów; mianowicie pani Puchniewska, oraz pp. Gloger, Królikowski i Feliński, dzielnie przyczyniali się do ożywienia całości.

(—) Zmarło w Łodzi w tygodniu ubiegłym od dnia 17 do 23 stycznia włącznie, dzieci do lat 15: katolików 87, ewangelików 73, żydów 8, — razem 168; dorosłych katolików 10, ewangelików 4, żydów 3, — razem 17.

Ogółem zmarło w tygodniu ubiegłym sto osmdziesiąt pięć osób, o 14 więcej, aniżeli w tygodniu poprzednim. Śmiertelność wzrosła się pomiędzy dziećmi o 13, pomiędzy dorosłymi o 1 wypadek.

(—) Kradzież. U właściciela nowo założonej przedalni M. przy ulicy Widzewskiej N. 1426 skradziono około 800 funtów wełny. Była to kradzież spełniona w ciężkich warunkach, gdyż złodzieje, chcąc dostać się do wnętrza składu zrobili wyłom w murze grubym na dwie stopy. Strażnicy policyjni wysłdzili głównego sprawcę kradzieży w domu N. 406 przy ulicy Sredniej u Mateusza Dąbrowskiego, który wiodocześnie przechowywał towar skradziony i złodzieja; znaleziono tam jeszcze 400 funtów skradzionych wełny oraz pościel skradzioną niedawno jednemu z lokatorów w domu Staraka. Dąbrowski, Suchnicka Tekla i innych dwóch mężczyzn stawili opór strażnikom, którzy zmuszeni byli użyć broni, wreszcie aresztowali całą szajkę. Tekla Suchnicka zdaje się należeć do zorganizowanej spółki złodziejskiej; poznano w niej też samą kobietę, która niedawno zmiestyfikowała interpelujących złodzieja wynoszącego skradzioną pościel i garderobę, objaśniając, że to lokator, który wskutek złego pojęcia z żoną, wyprowadza się na inne mieszkanie.

(—) Sadze zapaliły się w niedzielę o 11

godzinie w nocy, w domu N. 252 przy ulicy (Piotrkowskiej). Alarmowano straż oddziału, ale bez potrzeby, gdyż ogień ugasił domownicy. W tymże domu wczoraj rano zapaliła się słoma na dziedzińcu; jest tam studnia, ale podobno bez wody.

(—) Dziś w teatrze Victoria na benefis p. Kazimierza Królikowskiego, daną będzie „Marya Stuart,” tragedia w 5 aktach, J. Słowackiego.

Dowiadujemy się, że we czwartek przedstawioną będzie po raz pierwszy oryginalna komedia Ildefonsa Kucharskiego w 1 akcie p. t. „A to paradne!” Autor, krakowianin, obecny w Łodzi, osobiście kieruje próbami.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Warszawa. *Nominacje.* „Warsz. Dniów.” dowiaduje się, że radca tajny Trochimowski, mianowany senatorem, przeniesiony zostaje do kasacyjnego departamentu kryminalnego rządzącego senatu, w miejsce zaś jego starszym prezesem izby sądowej mianowany został rzeczywisty radca stanu Butowski.

— Rejestr firmowy. Projekt wprowadzenia rejestru firmowego roztrząsany jest obecnie w sferach ministerjalnych. W sprawie tej donoszą jeszcze z Petersburga, że komitety giełdowe i rady handlowo-przemysłowe zostały wezwane do zaopiniowania, o ile projektowany środek mógłby wpłynąć na zapobieżenie symulacynym sprzedażom zakładów przemysłowych i handlowych i podtrzymanie prawidłowego kredytu handlowego.

— Prace komisji wyznaczonej dla rozstrząśnięcia nowej ustawy wekslowej i ustawy postępowania w sprawach wekslowych szybko postępują naprzód. Referat przygotowany przez p. Konewicza, prezesa sądu handlowego, został już wykończony i wydrukowany, stanowi on kilka arkuszy druku. Praca zaś pana Flama dotycząca uchwagi o zmianach koniecznych w prawie wekslowem znajduje się już pod prasą.

ROZMAITOŚCI.

* Włoskie dzienniki z wielkimi pochwałami mówią o najnowszym utworze zamieszkałego w Rzymie znanego naszego rzeźbiarza Brodzkiego — o jego „Madonnie,” który ma być nacechowany i podziłością kompozycji i wyrazem bóstwa, jakiego artysta umiał nadać rysom Matki Bożej. Tak więc w malarstwie „Joanna d'Arc” Matejki, a w rzeźbie „Madonna” Brodzkiego świadczy, że sztukę naszą ożywi jeszcze ten święty ogień natchnienia, który przewodził twórczości mistrzów wielkiej epoki, a który o tym jest i nieprzystępnym dla innych dzisiejszych — wirtuozów pedala i dęta.

TELEGRAMY.

Petersburg, 23 stycznia. (Ag. północna). „Journal de Saint Petersburg” zawiadamia, że większa część mocarstw, pragnących utrzymania pokoju, życzliwie zapatruje się na usiłowania, skierowane ku załatwieniu bułgarskiego przesilenia. Sprawa zasadza się przeważnie na przywróceniu legalnego porządku w Bułgarii, co osiągnąć się da przez usunięcie regency i utworzenie rządu, który mógłby być uznany i z którym Rosya mogłaby wejść w stosunki. Zgoda na wybór tego księcia, warunki tego wyboru i postawienie kandydatury, którąby Rosya poczytała za najbardziej odpowiednią do sytuacji, wszystko to wówczas ułoży się samo przez się. Należy się spodziewać, że program cesarskiego gabinetu będzie przez wszystkich przyjęty; — w każdym razie jednak rząd rosyjski i w obecnym bardziej zadawałajacym zwrocie przesilenia nie porzuci stałej i konsekwentnej polityki, której nie przestawał się trzymać od samego początku bułgarskiego niepokoju.

Dźurdżewo, 23 stycznia. (Ag. p.). Pułki dodatkowe istnieją tylko na papierze, w rzeczywistości do uformowania ich przeszkadza brak oficerów i dowódców. Według wiadomości ze źródeł urzędowych dotąd pobrano tylko 2,700 ludzi. Ściągać uchylających się od służby wojskowej rząd nie jest w możności.

Tyflis, 23 stycznia. (Ag. p.). „Nowoje Obozrenie” donosi z Poti, że tam tworzy się nowa spółka żeglugaowa w celu urządzenia stałej komunikacji parostatkami pomiędzy Batumem a Poti i pośrednimi portami. W Tyflisie urządzoną być ma główna stacya jedwabnicza.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Petersburg, 21 stycznia. Weksle na Londyn 22 1/2, na Hamburg 189 1/2, na Amsterdam 112 1/2, na Paryż 235 1/2, 1/2 imperyały 8.81, rosyj. premowa potyczk

1-ej emisji 238, także II em. 228, rosyjska pożyczka z roku 1873 158 1/2, II pożyczka wschodnia 90 1/2, III pożycz. wschodnia 90 1/2, 6%, renta złota 181 1/2, 5% listy zast. ziemsk. 169 1/2, akcy rosyjsk. wiel. D. Z. 269 1/2, kolei karasko-kiowskiej 357 1/2, petersburski bank dyskontowy 770, warszawski bank dyskontowy 300, rosyjski bank dla handlu zagr. 321, petersburski bank międzynarodowy 479, dyskonto prywatne 5%.

Berlin, 22 stycznia. Bilety banku rosyjskiego 188.85, listy zastawne 59.20, 4% listy likwidacyjne 55.25, 5% pożyczka wschodnia II em. 58.00, III emisji 57.80, 4% pożyczka z 1880 r. 82.00, 5% listy zastawne rosyjskie 92.75, kupony celne 322.50, 5% pożyczka premiiowa z 1864 roku 140.50, także z 1866 r. 133.50; akcyo banku handlowego 81.50, dyskontowy 69.10, dr. żoł. warsz. wiad. 287.75, akcyo kredytow. austrjackie 468.00, najnowsza pożyczka rosyjska 95.00, 6%, renta rosyjska 108.70, dyskonto 5%, prywatne 3 1/2 %.

Londyn, 22 stycznia. Konsole 100%. Pożyczka rosyjska z 1873 r. 93 1/2. Petersburg, 21 stycznia. Złó w miejscu 44.00, na sier. 43.50. Pszenica w m. 13.25. Żyto w m. 7.25, Owies w m. 4.25. Konopie w m. 45.00. Siemie linao w m. 14.00, mroź. 8.

Berlin, 22 stycznia. Pszenica 153-173, na st. —, na lp sier. 168 1/2, Żyto 129-123, na st. 181 1/2, na sier. wrz. 135 1/2.

Londyn, 21 stycznia. Cukier Havana Nr. 12 nominalnie 12 1/2, cukier burakowy 11 1/4, spokojnie.

Liverpool 21 stycznia. Sprawozdanie pouzatkowe. Przypuszczalny obrót 8,000 bel; spokojnie. Dzienny dowóz 11,000 bel.

Liverpool 21 stycznia. Sprawozdanie końcowe. Obrót 8,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 500 bel. Stale. Middling ameryk. na st. 5 1/2, na st. lt. 5 1/2, na lt. mr. 5 1/2, na mr. kw 5 1/2, na kw. maj 5 1/2, na maj cz. 5 1/2, na cz. lp. 5 1/2, na lp. sier. 5 1/2, na sier. wrz. 5 1/2, p. Egyptian brown fair 6 1/8, good fair 6 1/8, Bengal 1/16 p. niżej.

Manchester, 21 stycznia. Water 12 Taylor 6 1/2, Water 30 Taylor 8 1/2, Water 20 Leigh 7 1/2, Water 30 Clayton 8 1/2, Mook 32 Brooke 8 1/2, Mule 40 Mayoll 8 1/2, Medio 40 Wilkinson 9 1/2, Warpoops 32 Lees 7 1/2, Warpoops 36 Rowland 8 1/2, Double 40 Weston 9, Double 60 zwykły g. 12, 8 1/2 116 yds 16x16 grey tkaniny z 32/46 174, moono.

New-York, 21 stycznia. Bawełna 9 1/2, w N. Orleans 9.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 22	Z dnia 24
Giełda Warszawska.		
Zetłanożkońcom giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	53.27 1/2	53.05
„ Londyn „ 1 Z.	10.75	10.71
„ Paryż „ 100 fr.	42.95	42.70
„ Wiedeń „ 100 fl.	85.90	85.25
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol.	94.90	94.90
Ros. Poż. Wschodnia	100.20	100. —
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Ser I	101.30	101.20
„ „ „ „ Ser. II do IV	101.30	101.20
Listy Zast. M. Warsz. Ser I	100. —	100. —
„ „ „ „ II	99.50	99.40
„ „ „ „ III	99.05	99. —
„ „ „ „ IV	99.05	99. —
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I	96.75	96.75
„ „ „ „ II	96.50	96.25
„ „ „ „ III	96. —	96. —
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz	188.85	188.20
„ „ „ na dost.	188.50	187.75
Weksle na Warszawę kr.	188.25	187.40
„ „ Petersburg kr.	187.70	187.25
„ „ „ dl.	186.50	186.50
„ „ Londyn kr.	20.38 1/2	20.38
„ „ „ dl.	20.23	20.23
„ „ Wiedeń kr.	160.50	159.95
Dyskonto prywatne	3 1/8	3 1/2
Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg	21 1/16	
Dyskonto 5		

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Urodzeń od dnia 17 do 23 stycznia włącznie było:
W parafii katol. Dzieci żywych 73, a mianowicie: chłopców 46, dziewcząt 32, z tej liczby dzieci ślubnych 72, nieślubnych 6, Nieżywo urodzonych 3, w tej liczbie ślubnych 3, nieślubnych —
W parafii ewang. Dzieci żywych 48 a mianowicie: chłopców 25, dziewcząt 21, z tej liczby dzieci ślubnych 45, nieślubnych 1 Nieżywo urodzonych 1, w tej liczbie ślubnych 1, nieślubnych —
Starozakonnych. Dzieci żywych 35, a mianowicie: chłopców 30, dziewcząt 5, z tej liczby ślubnych 35, nieślubnych —. Nieżywo urodzonych — w tej liczbie ślubnych — nieślubnych —
Małżeństwa zawarte w dniu 22 i 23 stycznia:
W parafii katolickiej 16, a mianowicie: Marcin Smoliński z Franciszką Szkadłarek, Franciszek Moraskwiński z Ewą Kowalską, Henryk Kulczyński z Katarzyną Szczepańską, Józef Falcom z Julianną Klose, Władysław N-lepa z Agnieszką Łuczak, Andrzej Borowczyk z Maryanną Teodorczyk, Stanisław Boguszczak z Maryanną Wachulą, Bronisław Zarzycki z Balbiną Laskowską, Władysław Jakubiewicz z Maryanną Jakobiec, Maksymilian Wojciechowski z Felką Wieczorek, Edward Seidel z Amalią Bessel, Maryan Antoni Piotrowski z Franciszką Cieślak, Jan Józef Gorzeński z Leokadyą Tarnowska, Antoni Szmagański z Weroniką Rowińską, Marcin Kaminiński z Ludwiką Gajdecką, Lucyan Lipowski z Ewą Magnuską.
W parafii ewangelickiej 10, a mianowicie: August Radke z Amalią Seiffelb z Wilhelm Majer z Julianną Krajewską, Franciszek Fuchs z Emmą Ulrich, Gotlibe Benke z Amalią Alinert, Fryderyk August Schultz z Natalią Augustą Krause, Gustaw König z Augustą Lehmann, Gustaw Pohold z Pauliną Ezelt, August Draber z Justyną Münch, Frydych Reiner z Emilią Kirach, Antoni Brender z Julią Michel.
Starozakonnych —
Zmarli w dniu 21 i 23 stycznia:
Katolicy: dzieci do lat 15 tu zmarło 23, w tej liczbie chłopców 9, dziewcząt 15; dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 3, a mianowicie: Katarzyna Rybicka, lat 54, Józefa Sitka, lat 52, Katarzyna Szatkowska, lat 80.
Ewangielicy: dzieci do lat 15 tu zmarło 16, w tej liczbie chłopców 8, dziewcząt 8; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet —, a mianowicie: Marya Radke, lat 21.
Starozakonni: dzieci do lat 15 tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

O G Ł O S Z E N I A.

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku zwłok... Katarzyny z Tomaszewskich Rybickiej

TEATR VICTORIA. Towarzystwo artystów dramatycznych pod dyrekcją: Józefa Puchniewskiego. We wtorek 25 stycznia 1887 r. NA BENEFIS Kazimierza Królikowskiego

W ADMINISTRACJI „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO” jest do nabycia USTAWA o ROBOTNIKACH FABRYCZNYCH. Cena egzemplarza kop. 50.

Droga żelazna FABRYCZNO-ŁÓDZKA podaje do wiadomości, iż w dniu 27 stycznia (8 lutego) 1887 roku o godzinie 10 rano na stacyi towarowej Łódź sprzedane będą przez publiczną licytację towary nie wykupione, których spis podano w ogłoszeniach, zamieszczonych w N.N. Dziennika Łódzkiego 234, 235, 236. 75-1-1

Młoda osoba posiadająca język polski, rosyjski i niemiecki poszukuje miejsca bufetowej lub sklepowej. Wiadomość w redakcyi niniejszego pisma pod lit. A. B. 68-3-3

MARYA STUART Dramat historyczny w 5 aktach J. Słowackiego.

Tłomaczenia do weksli są do nabycia w kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego”.

W Kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego” są do nabycia książki fabryczne do zapisywania małoletnich i książki do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników oraz książeczki dla żołnierzy „ЗАПИСНАЯ КНИЖКА”.

OSOBA mająca lat 30, życzy sobie przyjąć miejsce gospodyni lub kucharza. Wiadomość u księdza w Chojnach. 78-2-1

Ślizgawka na placu przy ulicy Przejazd codziennie otwarta od 12 godziny. Wstęp 10 kop. Moritz Kern. 80-1-1

Julia Lechnitz laureatka konserwatorium warszawskiego, udziela lekcyj śpiewu. Blizsza wiadomość w redakcyi Rs. 1,100 fundusz nieletnich, jest do wypożyczenia. Blizsza wiadomość w kantorze B. Pstrągowskiego, skład węgla kamiennych. 73-3-2

Wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel. Istniejący od lat stu trzynastu Dziennik Polityczno-Społeczno-Literacki

Obrońca Sądowy. B. st. prawa Warsz. Uniwersytetu, Wojciech Potrzebowski, adwokat, otworzył kancelaryę. Konstanyńska N. 327, dom Kamińskiego, oficyna. 52-10-5

Kostiumy maskaradowe są do wynajęcia w każdym czasie w wielkim wyborze, bardzo gustowne u kostiumera teatralnego A. Mancell'a. ulica Dzielna-Kolejna N 1111. 81-2-1

Do sprzedania kocioł parowy, rezerwoary i rury żelazne. Obejrzeć można w fabryce dawniej Jakóba Cymmermana Piotrkowska Nr. 726. 40-6-5

„Gazeta Warszawska” z dodatkowym pismem tygodniowym p. t.: „Korespondent Rolniczy, Handlowy i Przemysłowy”

Juliusz Wieliczko LEKARZ POWIATOWY choroby wewnętrzne i weneryczne, przyjmuje od 8-9 przed poł. i od 5-6 po poł., ulica Dzielna Nr. 1376, (5 dom od ulicy Piotrkowskiej). 55-30-2

Syndyk tymczasowy masy upadłości kupca łódzkiego Abrahama Bińkowskiego na zasadzie art. 502 kod. handl. wzywa wszystkich wierzycieli pomienionego Bińkowskiego, ażeby w ciągu dni czterdziestu zgłosili się bądź osobiście, bądź przez swoich pełnomocników do niżej podpisanego syndyka i oświadczyli mu, na jaką sumę i z jakiego tytułu są wierzycielami, oraz ażeby wręczyli mu tytuły usprawiedliwiające ich należności, lub też złożyli takowe w kancelaryi Sądu Okręgowego w Piotrkowie. Łódź, d. 12 (24) stycznia 1887 r. Aleksander Małachowski, Adwokat Przysięgły. 79-1-1

Tornistry szkolne dla uczniów i uczennic gimnazjalnych, sporządzone według przepisów, są do nabycia u G. Böhme, 333 ulica Średnia 333. 43-3-3

Warunki Prenumeraty „Gazety Warszawskiej” w WARSZAWIE: rocznie rs. 9, półrocznie 5, kwartalnie 3, miesięcznie 1. Na prowincyi: rocznie rs. 12, półrocznie 7, kwartalnie 4, miesięcznie 1.50. Za odnośnienie do domu 5 kop. mies. — Przedpłata przyjmuje się od każdego 1 według kalend. nowego stylu. Za wiersz petitem ogłoszenia pierwszy raz 8 kop., następny raz 7 kop. Wiersz reklamy 20 kop. Adres: Redakcyja „Gazety Warszawskiej” Warszawa Długa Nr 42. Wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel. 44-4-1

W ubiegły piątek d 21 b. m. na ul. Karola lub Piotrkowskiej, pomiędzy ul. Karola i Cegielnianą ZGUBIONO taśmę stalową mierniczą. Łaskawy znalazca raczy odnieść do redakcyi „Dziennika Łódzkiego” za nagrodą rs. 2. 76-1-1

ZGUBIONO PASZPORT, wydany z gminy Radogoszcz na imię Floryana Balcerzaka. Znalazca raczy go zwrócić w redakcyi Dziennika Łódzkiego. 77-1-1

Masła stołowego ze słodkiej śmietanki, codziennie świeżego dostać można u N. Dankowskiego, ulica Spacerowa. 64-3-2

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 22 stycznia.

Table with multiple columns: W eksle (Berlin, Londyn, Paryż, Wiedeń, Petersburg), Papiery państw. (Listy Likw. Kr. Pols., Ros. Poł. Ws.), Akcje (Akcje D. Ż. War.-W, W. Byd., Teresp., Fabry. Łódzkiej, Banku Handlowego, etc.), and other financial data.

Staraniem i nakładem redakcyi „Dziennika Łódzkiego” opuściło prasę znakomite dzieło Pawła de Saint-Victora pod tytułem: DWIE MASKI TRAGEDYA i KOMEDYA przekład Antoniny Morzkowskiej. Dzieło to nabywać można we wszystkich księgarniach polskich.

DRUKARNIA „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO” Nr. 275. ulica Piotrkowska, Hotel Hamburgski. Nr. 275. Przyjmuje do roboty: Dzieła, broszury w polskim, rosyjskim i niemieckim języku, tabele, cyrkularze, memoranda, rachunki, bilety wizytowe, adresy i t. p., które wykonywa elegancko i po cenach przystępnych.